

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem z dnia 30 lipca 2014 r., uzupełnionym postanowieniem z dnia 27 września 2013 r., Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w sprawie z wniosku H. S. z udziałem K. K., K. S., R. S., W. W. i T. W. o stwierdzenie nabycia spadku, stwierdził, że spadek po A. W., zmarłej dnia 8 czerwca 2011 r. w Ł., ostatnio stale zamieszkałej w Ł., na podstawie ustawy nabyły: dzieci jej rodzeństwa: T. W. i W. W. po 1/4 części każde z nich oraz wnuki jej rodzeństwa: K. K. w 1/4 części oraz R. S. i K. S. w udziałach po 1/8 części, jak również przyznał adw. J. K. kwotę 73,80 zł tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej wnioskodawczyni z urzędu, polecając wypłacić tę należność z funduszy Skarbu Państwa.

Przed wydaniem orzeczenia Sąd Rejonowy ustalił, że A. W. zmarła w dniu 8 czerwca 2011 r. w Ł. jako osoba niezamężna i bezdzietna, a jej rodzice zmarli jeszcze przed nią. Miała brata J. W., który także zmarł przed nią i miał czworo dzieci. Spośród nich żyje T. W. i W. W., a pozostałe dzieci brata spadkodawczyni zmarły przed nią, przy czym G. W. pozostawił córkę K. K., a A. S. – dzieci: K. S. i R. S.. Żadna z tych osób nie odrzuciła spadku, nie zrzekła się dziedziczenia ani też nie została uznana za niegodną dziedziczenia.

Przed śmiercią A. W. była leczona w Szpitalu im. Jordana w Ł., gdzie umieszczono ją w sali z inną pacjentką, którą regularnie odwiedzały dzieci: U. P. (1) i I. G. (1), a jedna z ich wizyt przypadła na dzień 8 czerwca 2011 r. Podczas pobytu u chorej U. P. (1) usłyszała rozmowę spadkodawczyni z H. S., w trakcie której A. W. mówiła, że chciałaby, aby wszystko co ma, przejęła wnioskodawczyni lub też zaopiekowała się tym majątkiem. U. P. (1) nie została poproszona o to, aby przysłuchiwać się rozmowie wnioskodawczyni ze spadkodawczynią, a relacjonowaną rozmowę usłyszała mimochodem. W tym samym czasie na sali obecna była również opiekująca się spadkodawczynią pielęgniarka J. P. (1), która wraz z wnioskodawczynią myła A. W. i słyszała, jak spadkodawczyni mówiła, że cały swój majątek przekazuje H. S..

W dniu 10 czerwca 2011r. H. S. zadzwoniła do U. P. (1), I. G. (1) i J. P. (1), prosząc o to, aby spisali oświadczenie, że słyszeli, jak wnioskodawczyni rozmawia ze spadkodawczynią. Osoby te stały się w mieszkaniu wnioskodawczyni, a treść testamentu spisała U. P. (1). Wszyscy zastanawiali się nad tym, jaka ma być jego treść.

Sąd I instancji oddalił wniosek o ponowne przesłuchanie świadków I. G. i J. P., przyjmując, iż wobec treści zeznań U. P. nie mają one znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Dalej Sąd wywiódł, że przepisy prawa pierwszeństwo przyznają dziedziczeniu testamentowemu, a dziedziczenie ustawowe znajduje zastosowanie przy braku rozporządzeń testamentowych oraz w razie nieważności lub bezskuteczności testamentu. Biorąc pod uwagę treść art. 952 k.c. Sąd meriti stwierdził, że A. W. nie sporządziła ważnego testamentu ustnego. Przepisy wymagają bowiem, aby przy testowaniu w tej szczególnej formie spadkodawca wyraził życzenie złożenia oświadczenia ostatniej woli co do rozporządzeniu posiadanym majątkiem na wypadek śmierci oraz przywołał osoby do wysłuchania tego oświadczenia. Wobec tego za świadków testamentu ustnego mogą być uważane tylko te osoby, do których spadkodawca kieruje swoje oświadczenie i które to oświadczenie przyjmują; świadek testamentu musi być świadomy swej roli, rozumieć treść woli spadkodawcy i być gotowy do jej spełnienia. W realiach sprawy ta przesłanka nie została spełniona, ponieważ co najmniej jeden ze świadków tego testamentu – U. P. (1) – nie została poproszona, aby przysłuchiwać się oświadczeniu wnioskodawczyni. Samą rozmowę A. W. z wnioskodawczynią słyszała tylko mimochodem, a więc nie miała świadomości, że jest świadkiem rozporządzania przez spadkodawczynię majątkiem na wypadek śmierci.

W konkluzji rozstrzygnięcia Sąd I instancji przyjął, iż wadliwość testamentu ustnego oznacza dziedziczenie według ustawy. Wobec braku zstępnych, rodziców i rodzeństwa zmarłej spadkodawczyni do spadku zostały powołane dzieci i wnuki rodzeństwa, występujące w niniejszej sprawie w charakterze uczestników.

Od powyższego orzeczenia apelację złożyła wnioskodawczyni, zaskarżając je w całości i zarzucając naruszenie prawa procesowego tj. art. 217 § 3 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o ponowne dopuszczenie dowodu z zeznań świadków I. G. i J. P., mimo że okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy nie zostały wyjaśnione w dotychczas przeprowadzonym postępowaniu dowodowym, a takie naruszenie przepisów postępowania spowodowało nierozpoznanie istoty sprawy, albowiem Sąd nie ustalił roli poszczególnych świadków przy wyrażaniu przez spadkodawczynię jej ostatniej woli, co jest decydujące dla uznania faktu sporządzenia testamentu ustnego.

We wniosku apelacyjnym zażądano uchylenia wadliwego postanowienia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenia kosztów udzielonej urzędowo pomocy prawnej w postępowaniu apelacyjnym.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 25 listopada 2014 r. uczestnicy postępowania: T. W., R. S. i W. W. zwrócili się o oddalenie apelacji.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Zarzuty wywiedzione w apelacji zasługiwały na aprobatę, jako że w postępowaniu dowodowym przeprowadzonym przez Sąd I instancji rzeczywiście pojawiły się wymagające sanacji uchybienia procesowe polegające na niewłaściwym i zbyt pobieżnym przesłuchaniu świadków. Należy pamiętać, że w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku art. 670 zd. I k.p.c. nakłada na Sąd powinność działania z urzędu w celu ustalenia osoby spadkobiercy, co oczywiście rozciąga się także na obowiązek zbadania, czy spadkodawca pozostawił ważny testament, poprzez przeprowadzenie niezbędnego postępowania dowodowego. W rozpoznawanej sprawie Sąd meriti jednak, realizując te obowiązki, dokonał zbyt pochopnej i przedwczesnej oceny dowodów, zapominając, że w myśl art. 233 § 1 k.p.c. winna się ona opierać na wszechstronnym rozważeniu materiału dowodowego. Ocena zeznań świadka U. P. została dokonana z naruszeniem tej reguły, ponieważ wydaje się, że Sąd uznał je za wiarygodne jeszcze przed przeprowadzeniem innych dowodów zgłoszonych dla wykazania tych samych okoliczności – efektem było niezwykle pobieżne przesłuchanie dwóch pozostałych świadków, w zasadzie z pominięciem wyjaśnienia faktów szczególnie istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy i będących, zgodnie z tezą wydanego postanowienia, przedmiotem tego dowodu, zwłaszcza dotyczących okoliczności sporządzenia testamentu. Sąd zaniedbał w tym zakresie dążenia do wypełnienia swoich ustawowych obowiązków mających na celu ustalenie spadkobiercy. Nieuprawnione było powzięte z góry założenie, że analiza zeznań tych świadków – oczywiście, po ich wnikliwym przesłuchaniu – nie może doprowadzić ostatecznie do wniosku, że to właśnie U. P. mijają się z prawdą, a jej wypowiedzi nie zasługują na wiarę. Prawidłowo dokonana ocena dowodów winna opierać się na rozważeniu całego zgromadzonego materiału po należytych przeprowadzeniu postępowania dowodowego – i dopiero taka ocena może skutkować podjęciem decyzji co do mocy i wiarygodności poszczególnych dowodów.

Wobec tego rodzaju uchybień słuszne były wnioski H. S. o ponowne przeprowadzenie dowodów z zeznań świadków I. G. i J. P., a Sąd I instancji w istocie naruszył art. 217 § 3 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c., odmawiając uwzględnienia tych żądań. Trudno jednak podzielić przedstawiony w apelacji pogląd, że skutkowało to nierozpoznanie przez Sąd Rejonowy istoty sprawy. Sąd I instancji, mimo nieprawidłowości w zakresie postępowania dowodowego, które mogły – choć niekoniecznie musiały – doprowadzić do błędnych ustaleń elementów stanu faktycznego, uczynił przedmiotem swoich rozważań kwestię dziedziczenia po A. W. i to, czy pozostawiła ona testament ustny, co miało wpływ na określenie kręgu osób powołanych do spadku. To właśnie jest istotą rozpoznawanej sprawy, a zatem nie sposób zgodzić się z wnioskodawczynią, że Sąd, ustosunkowując się do tych zagadnień w określony sposób, dał podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Niewątpliwie natomiast konieczne było naprawienie zaistniałych uchybień poprzez należyte przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków I. G. i J. P. i dlatego, mimo braku stosownego wniosku w apelacji, Sąd Okręgowy zdecydował się dopuścić te dowody z urzędu w postępowaniu apelacyjnym. Uzupełnienie postępowania dowodowego nie doprowadziło jednak do zmiany ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy, które w rezultacie okazały się prawidłowe i które Sąd odwoławczy podziela i przyjmuje za swoje.

Dokonując oceny dowodów przeprowadzonych przed Sądem II instancji, należy pamiętać, że wiarygodność świadków testamentu należy oceniać ze szczególną ostrożnością, nie tylko w zakresie faktów dotyczących treści rozporządzenia spadkodawcy, ale także co do okoliczności sporządzenia testamentu mogących mieć wpływ na jego ważność i innych okoliczności towarzyszących jego sporządzeniu. Testament jest czynnością prawną o wyjątkowej wadze i ustawodawca przewidział rygorystyczne wymogi formalne, których celem jest zapobieżenie możliwości zniekształcenia bądź umyślnego zafalszowania treści woli spadkodawcy. W sytuacjach szczególnych, kiedy testament sporządzany jest w formie ustnej i nie przybiera formy dokumentu sporządzonego przez samego spadkodawcę lub osobę zaufania publicznego, realizacja tego zamiaru ustawodawcy jest zdecydowanie utrudniona, stąd więc Sąd winien dołożyć wszelkich starań, aby w drodze wnikliwego przesłuchania świadków i dokonania wszechstronnej oceny wiarygodności tych dowodów wyeliminować ewentualność poczynienia ustaleń faktycznych mogących doprowadzić do stwierdzenia dziedziczenia w sposób niezgodny z intencjami spadkodawcy lub obowiązującym prawem. Dla realizacji tego celu pomocne jest przesłuchanie świadków także co do okoliczności towarzyszących testowaniu, niemających wprost znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, jednak przydatnych dla zweryfikowania wiarygodności źródeł dowodowych. Ewentualna niezgodność zeznań w tym zakresie najczęściej nie może być usprawiedliwiona wpływem czasu od relacjonowanego zdarzenia do chwili ich składania – o ile bowiem świadek może niejednokrotnie zasłaniać się niepamięcią przy opisywaniu pewnych faktów, do których nie przywiązywał wagi, nie przypuszczając, że jego spostrzeżenia mogą okazać się w przyszłości istotne, o tyle, biorąc udział jako świadek w sporządzaniu testamentu, musiał zdawać sobie sprawę, że jest to wydarzenie wyjątkowe, o doniosłej wadze, i okoliczności jego sporządzenia zostały powierzone jego pamięci po to, aby kiedyś złożył dotyczące niech świadectwo. Zważywszy, że pełnienie roli świadka testamentu zdarza się w życiu przeciętnego człowieka jedynie wyjątkowo, trudno przypuszczać, że szczegóły tego zdarzenia nie pozostały w pamięci danej osoby i aby nie potrafiła ona wiernie ich zrelacjonować nawet po upływie kilku lat; stąd sprzeczności pomiędzy zeznaniami, nawet w zakresie okoliczności towarzyszących sporządzeniu testamentu, muszą budzić uzasadnione wątpliwości Sądu co do prawdomówności świadków.

Opis zdarzenia wynikający z zeznań I. G. i J. P. takie właśnie wątpliwości budzi – ze względu na zachodzące pomiędzy nimi istotne sprzeczności. Świadek J. P. twierdziła kategorycznie, że I. G. i U. P. siedzieli przy łóżku chorej matki, kiedy A. W. głośno poprosiła wszystkich obecnych, aby byli świadkami jej ustnego testamentu; wtedy U. P. wstała i zbliżyła się do łóżka testatorki, a ona sama również obok tego łóżka się znajdowała. Jednocześnie świadek I. G. zeznawał, że choć spadkodawczyni wyartykułowała taką prośbę, to jego siostry prawdopodobnie w tej chwili już nie było w szpitalu; trudno uwierzyć, aby okoliczność ta mogła wypaść z jego pamięci, zwłaszcza, że jego uwaga musiała być w chwili testowania skupiona na A. W., a U. P. stała wtedy tuż przy jej łóżku. Świadek ten twierdzi również, że o ile testatorka kierowała swoją prośbę o pełnienie roli świadka także do J. P., to również nie przypomina sobie jej obecności na sali w tym akurat momencie, kiedy A. W. kierowała do niego swoje oświadczenie co do rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci. Tłumaczenie I. G., że był wtedy na tyle zaabsorbowany swoją rolą, iż nie zauważył tak istotnych okoliczności zdarzenia, nie wydają się przekonujące. Treść zeznań J. P. jest oczywiście sprzeczna także z wypowiedziami U. P., która nie ma wątpliwości, że do łóżka A. W. w ogóle nie podchodziła. Trudno wyjaśnić też, z jakich przyczyn świadek I. G. przed Sądem Rejonowym potrafił powiedzieć o treści testamentu spisanej po śmierci spadkobierczyni i podpisanej przez niego jedynie: „(...) nie wiem właściwie dokładnie, co tam jest napisane, ale jest opisany stan faktyczny, tzn. że p. H. opiekowała się p. Anią (...)”, natomiast przed Sądem odwoławczym był już w stanie powtórzyć brzmienie rozporządzeń dotyczących spadkowego majątku. Z pewnością zadowalającym wyjaśnieniem nie jest tłumaczenie, że świadek o tym nie wspomniał w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, bo był zbyt zdenerwowany, bo wszakże musiał zdawać sobie sprawę, że został wezwany do Sądu właśnie po to, by zdać relację z treści oświadczenia A. W. dotyczącego tej właśnie kwestii. Rozbieżności pojawiają się również w zakresie innych okoliczności. Świadek I. W. opisał stałą praktykę odwiedzin swoich i siostry u matki, która polegała na tym, że zmieniali się oni przy sprawowaniu opieki, w ten sposób, iż jedno z nich wychodziło ze szpitala, kiedy pojawiło się drugie, co wydaje się naturalne i w pełni zgodne z doświadczeniem życiowym; świadek nie zarejestrował w pamięci, aby sytuacja w dniu rzekomego testowania znacząco odbiegała od tej praktyki. Tymczasem J. P. była zdania, że U. P. nie tylko pozostała na sali na prośbę spadkodawczyni w czasie testowania, ale i ona i jej brat pozostawali tam wspólnie jeszcze co najmniej przez dalsze pół godziny, do chwili, kiedy ona sama opuściła salę szpitalną.

Zestawiając obciążone sprzecznościami zeznania J. P. i I. G. ze spontanicznymi wypowiedziami świadka U. P., z których nie wynika, aby A. W. prosiła kogokolwiek o pełnienie roli świadka testamentu i która oświadczyła, że wypowiedź spadkodawczyni słyszała tylko mimochodem, zajmując się chorą matką przy jej łóżku, Sąd odwoławczy daje prymat wiarygodności tych ostatnich zeznań. W ocenie Sądu, J. P. oraz I. G., a także sama wnioskodawczyni, mijają się z prawdą, twierdząc, że A. W. oświadczyła wobec nich, iż zamierza rozporządzić ustnie swoim majątkiem na wypadek śmierci i prosi ich, aby byli tego świadkami, choć nie można wykluczyć, że każdemu z nich – tak jak U. P. – zdarzyło się słyszeć przypadkiem, że spadkodawczyni w rozmowie z H. S. czy innymi osobami mówiła, że chciałaby, aby jej majątek przypadł po jej śmierci wnioskodawczyni. Ich motywację łatwo wytłumaczyć w świetle doświadczenia życiowego, jako że, znając sytuację życiową A. W., choćby z opowiadań samej H. S., mogli uważać za słuszne, aby jej majątek przypadł przyjaciółce opiekującej się nią przed śmiercią, tym bardziej, że wiedzieli, iż takie były intencje samej spadkodawczyni; swoimi zeznaniami w najlepszej wierze próbowali pomóc w zrealizowaniu tych planów A. W. poprzez doprowadzenie do wydania korzystnego dla wnioskodawczyni orzeczenia sądowego. Z drugiej strony trudno byłoby doszukać się przyczyn, dla których świadek U. P. miałaby mijać się z prawdą, składając zeznania mogące znacząco utrudnić H. S. dojście do spadku.

W rezultacie – jak już powiedziano wyżej – Sąd II instancji podziela ustalenia Sądu meriti, że A. W. nie skierowała do przesłuchiwanym w sprawie świadków, w jednoczesnej ich obecności, oświadczenia woli, w sposób zezwalający im na zrozumienie, że ma ono charakter rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci, o którego treści powinni zaświadczyć. Choć niewykluczone, że każdy z nich słyszał, iż mówiła o tym, że chciałaby, aby jej majątek przypadł po jej śmierci wnioskodawczyni, to jednak takiemu działaniu testatorki nie odpowiadało zachowanie i stan świadomości świadków, którzy powinni byli zdawać sobie sprawę z tego, że uczestniczą w czynności testowania obejmującej jasno i jednoznacznie wyrażoną wolę dokonania rozporządzenia majątkiem, przekazywaną im przez spadkodawczynię celem złożenia w przyszłości odpowiedniego świadectwa, i jasno wyrazić na to zgodę, choćby w sposób dorozumiany. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, że oprócz najbardziej klarownej sytuacji, kiedy spadkodawca wyraża życzenie złożenia oświadczenia ostatniej woli oraz dokonuje przywołania osób, które zostały następnie wskazane jako świadkowie w celu wysłuchania jego oświadczenia o rozporządzeniu posiadanym majątkiem (tak np. w wyroku SN z dnia 20 lipca 2007 r., I CSK 136/07, „Monitor Prawniczy” Nr 17 z 2007 r., str. 932), świadkiem testamentu może być również osoba, która nie została w tym celu specjalnie przywołana, lecz znalazła się w obecności testatora przypadkowo i była obecna przez cały czas wyrażania ostatniej woli oraz oświadczenie to przyjęła (tak w postanowieniu SN z dnia 8 lutego 2006 r., II CSK 128/05, opubl. baza prawna LEX Nr 192038). Koniecznym warunkiem przypisania takiej osobie roli świadka testamentu ustnego jest jednak, aby osoba taka słyszała nie tylko, że to, co testator oświadczył, jest jego testamentem, lecz aby usłyszała treść oświadczenia, tj. samą wypowiedź, która zawiera rozrządzenie majątkiem na wypadek śmierci (tak np. w postanowieniu SN z dnia 14 lutego 2006 r., II CK 419/05, opubl. baza prawna LEX Nr 607107). Oprócz tego świadkowie muszą mieć pełną świadomość, że spadkodawca w danej chwili oświadcza swoją ostatnią wolę. Świadkiem testamentu może być tylko osoba obecna podczas składania oświadczenia woli, do której spadkodawca kierował swoje oświadczenie i która była świadoma swojej roli oraz rozumiała treść oświadczenia spadkodawcy (tak np. w postanowieniu SN z dnia 16 kwietnia 2010 r. IV CSK 404/09, opubl. baza prawna LEX Nr 678020). Świadomość pełnienia roli świadka sporządzenia testamentu wyznacza skoncentrowanie uwagi przez czas oświadczenia woli przez spadkodawcę, odbieraniu i utrwaleniu w pamięci treści tego oświadczenia (tak w postanowieniu SN z dnia 11 marca 2011 r., II CSK 379/10, opubl. baza prawna LEX Nr 784916).

W rozpoznawanej sprawie A. W. oświadczyła swoją wolę co do rozporządzenia majątkiem spadkowym wobec osób trzech, jednak w toku postępowania nie zostało wykazane, aby trzech przesłuchani w sprawie świadkowie byli przy tym jednocześnie obecni, a przynajmniej U. P. (i prawdopodobnie także pozostali) nie zdawała sobie sprawy z tego, że spadkodawczyni zamierzała w ten sposób wywołać skutki związane ze sporządzeniem testamentu ustnego i że ona sama ma pełnić rolę świadka tej czynności. Wobec wynikającego z art. 952 § 1 k.c. formalnego obowiązku złożenia oświadczenia przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków oznacza to, że złożone oświadczenie, nawet jeśli odzwierciedlało wolę A. W., nie spełnia niezbędnych wymogów formalnych, a wobec tego jej testament w myśl art. 958 k.c. należy uznać za nieważny.

Wobec nieważności tego testamentu (i braku innych) stwierdzić trzeba, że, stosownie do art. 926 § 2 k.c., dochodzi do dziedziczenia ustawowego po A. W., co słusznie zostało przesądzone już w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Sąd Rejonowy zaniedbał wskazania podstawy prawnej dziedziczenia przez spadkobierców wymienionych w sentencji zaskarżonego orzeczenia, więc celowe będzie naprawienie tego uchybienia. W myśl art. 932 § 3 i 4 k.c. w braku zstępnych i małżonka spadkodawcy cały spadek przypada z ustawy jego rodzicom w częściach równych, jeśli jednak i oni nie żyją, to ich udziały przypadają - również w częściach równych - rodzeństwu spadkodawcy. Jeśli natomiast którekolwiek z rodzeństwa spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku pozostawiając zstępnych, to - stosownie do art. 932 § 5 k.c. w związku z art. 931 § 2 k.c. - udział spadkowy, który by mu przypadął, przypada z kolei jego zstępnym w częściach ustalonych według zasad, które dotyczą podziału między dalszych zstępnych spadkodawcy, a zatem w częściach równych, co odpowiednio stosuje się też do dalszych zstępnych. Oznacza to, że spadek po A. W. z mocy ustawy przypaść musiał w udziałach po 1/4 części dzieciom jej zmarłego brata: T. W. i W. W.. Z kolei taki sam udział, który przypadłby G. W., przechodzi wobec jego śmierci na K. K., zaś udział A. S. dzieli się na dwie równe części - po 1/8 - przypadające jej dzieciom R. S. i K. S..

W tym stanie rzeczy orzeczenie Sądu Rejonowego należy uznać za prawidłowe i odpowiadające prawu, a w związku z tym Sąd Okręgowy oddalił apelację wnioskodawczyni jako niezasadną, opierając się na regulacji prawnej wynikającej z art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

W odniesieniu do kosztów postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy nie znalazł dostatecznych podstaw, by odstąpić od zasady zawartej przez ustawodawcę w przepisie art. 520 § 1 k.p.c., zgodnie z którym uczestnicy ponoszą koszty tego postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie. Choć do pewnego stopnia można dostrzec rozbieżność stanowisk uczestników, to jednak rozstrzygnięcie sprawy było zgodne z interesem wszystkich uczestników, ponieważ wyjaśniło kwestię nabycia spadku po A. W. i sytuację prawną spadkobierców.

Wobec tego, iż w toku postępowania odwoławczego wnioskodawczyni była reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu, występującej w tym charakterze adw. J. K. przysługiwało z funduszy Skarbu Państwa wynagrodzenie w wysokości 221,40 zł, obliczone w oparciu o § 13 ust. 1 pkt 1 w związku z § 6 pkt 2 in fine, § 2 ust 3 i § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 461).